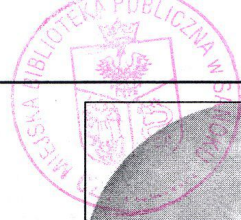




Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 48 (540) 1 grudnia 2013r.

*Adwent -
oczekujemy z wiarą na Twoje przyjście*



Fot. ks. Tomasz Grzywina

Zbierzcie pozostałe ułamki...

Adwent - godzina powstania z duchowego snu.

Wraz z Adwentem rozpoczynamy kolejny Rok Liturgiczny. Mimo, że trwa ponura jesień i zbliża się zima, a pogoda nie nastraja zbyt optymistycznie, musimy otrząsnąć się z jesiennej zadumy, z duchowego marazmu i opieśzałości, albowiem słyszymy dziś mocne wezwanie Chrystusa: „*Czuwajcie!*” (Mt 24,42). A św. Paweł Apostoł w liście do Rzymian z II czytania woła donośnie: „*Teraz nadeszła dla was godzina powstania ze snu*” (Rz 13,11). To wołanie jest skierowane do każdego z nas i pomoże nam, w co wierzę, w podejmowaniu właściwych decyzji odnośnie naszego ducha.

Czuwanie wiąże się ściśle z powstrzymaniem się od snu, z zachowaniem pełni władz fizycznych i psychicznych. A przecież każdemu z nas jest znane uczucie senności. Sen jest niezbędny dla naszego życia i zajmuje około jedną trzecią naszego czasu. Kiedy w nocy mamy spokojny sen, odpoczywamy intensywnie i możemy potem owocnie pracować. Kiedy ktoś cierpi na bezsenność, odbija się to mocno na jego zdrowiu i psychice, dlatego warto troszczyć się o dobry wypoczynek. Jednak sen ma także i gorsze strony. We śnie jesteśmy bezwolni, przeciwnik może nas łatwo napaść i obezwładnić, a nawet pozbawić życia. Przez zbytnią senność możemy spóźnić się na ważne wydarzenia: na pociąg, autobus, samolot, do pracy, szkoły, na Mszę świętą. Być może zdarzyły się takie sytuacje, gdy przez zaspanie ominęło nas coś ważnego. Nie wiem jak inni, ale ja mam nieraz nieprzyjemne sny odnośnie spóźnienia się na ważne wydarzenie i budzę się nieraz spocony, że spóźniłem się (we śnie) na egzamin maturalny, święcenia kapłańskie lub jakieś inne ważne uroczystości. Na szczęście jest to tylko koszmar, bo w rzeczywistości raczej nie zdarza mi się zaspać.

Podobnie jest z naszym życiem duchowym. Bywa, że człowiek zamiast



czuwać, spokojnie sobie śpi. Wielu z nas wydaje się, że nie musimy się wysilać, aby zachować czystość serca i spokój sumienia. Trwanie w grzechu można też nazwać snem. We śnie jest zazwyczaj przyjemnie (nie licząc sennych koszmarów), tak samo pozornie przyjemnie może być człowiekowi, który nie stresuje się własnymi grzechami. Święty Paweł wymienia dziś w tekście czytania kilka najcięższych grzechów, w jakie może pogrążyć się człowiek – hulanki, pijatyki, rozpusta, wyuzdanie, kłótnie i zazdrości (por. Rz 13,13) Można oddawać się tym grzechom i czuć się pozornie dobrze. Iluż „miłośników mocnych trunków” chwali sobie nocne, imprezowe życie. Iluż wyuzdanych rozpustników, zmieniających partnerów (partnerki) seksualnych co parę dni myśli, że osiągnęło szczyt rozkoszy. Iluż mącielieli międzyludzkich relacji uważa, że skłócając ludzi ze sobą postępuje słusznie i zawsze ma rację. Tymczasem jest to straszliwy duchowy sen, a właściwie koszmar, który staje się rzeczywistością w chwili śmierci i konieczności odpowiedzi przed Bogiem za własne, przecież zmarnowane na jawie życie.

Dlatego trzeba się będzie obudzić. Adwentowy dzwon już bije; ci, którzy go słyszą biegają rankiem na rotaty,

rozmyślając o swoim życiu. Każdy z nas, nie tylko wielki grzesznik, musi się ocknąć. Bo i mali grzesznicy czasem zapadają w duchową drzemkę, bo i ci, którzy czuwają, mogą się zagapić na chwilę i wpaść w pułapkę grzechu. Bo nawet mała słabostka może stać się z czasem wielkim grzechem, rozrastającym się jak chwast na glebie naszego serca. Trzeba więc wydać walkę złym skłonnościom, nawet niewielkim wadom. Przykład? Słowa, które wydobywają się z naszych ust mogą być nieraz raniące i wyrządzając krzywdę. Trzeba spróbować to zmienić. Praca, którą wykonujemy niedbale, może spowodować czyjeś nieszczęście lub przynajmniej przekleństwa lub złe słowa. Należy więc lepiej się do pracy przyłożyć. Nasza mała choćby chciwość może spowodować zgorszenie lub być powodem zaniedbania dobra.

Obudźmy się więc i czuwajmy. Nastaje dzień przyjścia Pana. Nie dajmy się zwieść, lecz żyjmy w światłości dobrych uczynków i prawdy. Niech ten Adwent będzie dla nas odważnym czuwaniem i umocni nas do walki ze złem, które jest w nas.

Ks. Tomasz Grzywina

W NUMERZE	Zbierzcie pozostałe ułamki.....	2	Rekolekcje przed bierzmowaniem.....	10
	Różnice i podobieństwa... ..	3	Wakacyjne wędrówki.....	12
	Pasterska posługa ks. Prałata Adama Sudoła....	8	Ogłoszenia i intencje.....	16

Różnice i podobieństwa w życiu i działalności bł. ks. Bronisława Markiewicza, św. Brata Alberta (Adama Chmielowskiego) i św. ks. Zygmunta Gorazdowskiego (cd.)

Różnice i podobieństwa zachodzące między nimi

Pierwsze różnice i podobieństwa zostały przedstawione na samym początku niniejszego przedłożenia, a sprowadzające się do dat urodzin, zgonów i funkcji, jakie pełnili. W życiu tych trzech wybitnych duchownych, wielkich Polaków, zachodzi wiele podobieństw, które w sposób widoczny dają się zauważyć.

Pierwszym charakterystycznym rysem ich życia jest poszukiwanie własnej drogi życiowej. Wszyscy pochodzili z rodzin głęboko religijnych, co nie oznacza, że w życiu nie mieli wątpliwości w wierze, bądź też ze znalezieniem właściwej drogi życia.

Bronisław Markiewicz w wieku osiemnastu lat przeżywa kryzys wiary i łaskę nawrócenia. Jego wołanie jest dramatyczne, a jednocześnie pełne nadziei: „Jeśli jesteś, Boże, daj mi się

poznać... ażebym tylko pozbył się tej strasznej niepewności i męczarni wewnętrznej... Chętnie dam zdrowie, nawet życie. Wszystkie siły wyteżę, by nie uchybić poznanej Prawdzie”¹. Jest to wielki skrót jego żarliwej modlitwy. Szuka Boga, znajduje Go, wstępuje do przemyskiego seminarium. Pracuje gorliwie na każdej wyznaczonej mu placówce duszpasterskiej, ale stale myśli o tym, aby dawać z siebie coraz to więcej: studiuje, myśli o zakonie, aby w końcu wstąpić do salezjanów. To nie był koniec poszukiwania własnej, służebnej drogi: cel swój osiąga zakładając dwa zgromadzenia: Księży i Sióstr Michalitek.

Rodzajem kryzysu, a bardziej załamania psychicznego, owdnięty został **Adam Chmielowski**. Oparcia szuka u jezuitów, ale musi ich opuścić, bo choroba się pogłębia. On, znakomity malarz, rezygnuje z kariery, przywdziewa siermiężny habit,

upodobniając się do najbiedniejszych. O swojej decyzji pisze w liście do Heleny Modrzejewskiej: „Już nie mogłem dłużej znosić tego złego życia, którym nas świat karmi, nie chciałem już dłużej tego ciężkiego łańcucha nosić. Świat, jak złodziej, wydziera co dzień i w każdej godzinie wszystko dobre z serca, wykrada miłość do ludzi, wykrada spokój i szczęście, kradnie nam Boga i niebo. Dla tego wszystkiego wstępuję do zakonu; jeżeli duszę bym stracił, cóż by mi zostało? (...) Wiele myślałem w życiu, kto to jest ta królowa sztuka – i przyszedłem do przekonania, że jest to tylko wymysł ludzkiej wyobraźni, a raczej straszne widmo, które nam rzeczywistego Boga zasłania”². Zakłada dwa zgromadzenia: Braci (1888) i Sióstr (1889) Posługujących Ubogim III Zakonu św. Franciszka.

Zygmunt Gorazdowski, nasz rodak, nasz święty, pochodził z rodziny głęboko religijnej,

Teksty mszy świętych do osobistych refleksji

Poniedziałek: Iz 2,1-5 lub Iz 4,2-6; Ps 122,1-2.4-9; Ps 80,4; Mt 8,5-11

Wtorek: Iz 11,1-10; Ps 72,1-2.7-8.12-13.17; Łk 10,21-24

Środa: Iz 25,6-10a; Ps 23,1-6; Mt 15,29-37

Czwartek: Iz 26,1-6; Ps 118,1.8-9.19-21.25-27; Iz 55,6; Mt 7,21.24-27

Piątek: Iz 29,17-24; Ps 27,1.4.13-14; Mt 9,27-31

Sobota: Iz 30,19-21.23-26; Ps 147,1-6; Iz 33,22; Mt 9,35-10,1.6-8

Niedziela: Rdz 3,9-15; Ps 98,1-4; Rz 15,4-9; Łk 1,28; Łk 1,26-38

patriotycznej. Po maturze wstępuje na Uniwersytet Lwowski, gdzie podejmuje studia prawnicze. Chce służyć ludziom przez różnego rodzaju doradztwo. Po roku studiów dochodzi do wniosku, że to zbyt małe pole jakie rysuje się przed nim do posługiwania ludziom. Wstępuje do lwowskiego seminarium, po niemałych kłopotach ze zdrowiem, zostaje wyświęcony na kapłana. Przez całe swoje życie służy bardzo ofiarnie, dając z siebie wszystko, w końcu zakłada żeńskie Zgromadzenie Św. Józefa, które byłoby przedłużeniem jego posługi i dobroczynnej działalności.

Tak więc u początków drogi tych trzech wielkich Polaków, był jakiś kryzys, pewnego rodzaju niepewność co do dalszej drogi życia, a jednocześnie ogromne pragnienie wyrwania się z niego i oddanie się całym sobą na służbę Panu Bogu i ludziom.

Wspólnym mianownikiem ich drogi życiowej był udział w Powstaniu Styczniowym 1863 roku. Jest tu jednak jedna, mała różnica: nie wziął w nim udziału Bronisław Markiewicz. O Cecyliani Niezgoda pisze: „... kiedy Bronisław Markiewicz uczęszczał do klasy maturalnej, w miesiącu styczniu 1863 roku w Warszawie wybuchło powstanie przeciwko Rosji carskiej. To wydarzenie wywarło wielki oddźwięk w Galicji. Niektórzy studenci przechodzili przez granicę, żeby dołączyć się do powstańców. Również Bronisław miał ochotę to uczynić tym bardziej, że jego brat Stanisław we Lwowie pomagał powstańcom przez dostarczanie broni i zaopatrzenia. Ale czekający go niedługo egzamin maturalny wstrzymał go od takiej decyzji. Zresztą, nie był przekonany o powodzeniu powstania”³.

Dwaj pozostali, Adam Chmielowski i Zygmunt Gorazdowski, biorą udział w Powstaniu, co przeplącali zdrowiem; Adam kalectwem, Zygmunt znacznym uszczerbkiem na zdrowiu, co w późniejszym okresie życia będzie mocno dawało znać o sobie. Wszystkich trzech jednak można nazwać patriotami, bowiem patriotyzm mierzy się nie tylko udziałem w powstaniach, choć to piękny rys osobowy.

Wszyscy trzej władali także piórem, choć w różnym zakresie. Bardzo dużo pisał ks. Bronisław

Markiewicz oraz ks. Zygmunt Gorazdowski, a nieco mniej Brat Albert.

Po Księdzu Markiewiczu pozostała bogata korespondencja i referaty, różne pisma, a także „Katechizm św. Alfonsa Liguorego,

niewielkich rozpraw pisanych po włosku, niemiecku czy po łacinie; modlitwy, nowenny, zapiski, „Nabożeństwo do świętego Józefa”¹⁰; „O wymowie kaznodziejskiej”¹¹; „Szkice kazań bez dat”; „Szkice kazań z datami”; pisma urzędowe.



Doktora Kościoła, rozszerzony przez Ks. Bronisława Markiewicza”⁴, Notatnik obejmujący lata 1869–1896; „Powściągliwość i Praca”, miesięcznik redagowany i wydawany przez niego w latach 1898-1912; „Przewodnik dla wychowawców młodzieży opuszczonej oraz wskazówki do rozwiązania kwestii socjalnej”⁵; „Rekolekcje zakonne dla Sióstr Karmelitanek w Przemyślu 1885 r.”; „Trzy słowa do starszych w narodzie polskim w stuletnią rocznicę rozbioru Ojczyzny”⁶; „Zapiski dotyczące życia wewnętrznego”⁷; „Bój bezkrwawy”⁸; „Ćwiczenia duchowne”⁹; szereg

Został wydany „Wybór pism br. Brata Alberta”, który obejmuje „Pisma różne”, jak: „O istocie sztuki”; „Sprawozdanie Braci III Zakonu Św. Franciszka z ich rocznej posługi ubogim na Kazimierzu (za rok 1889)”¹⁰; „Schroniska ubogich obsługiwane przez Braci i Siostry III Zakonu św. Franciszka”; „Projekt Konstytucji Zgromadzenia Braci Albertynów”; „Notatnik rekolekcyjny I”; „Notatnik rekolekcyjny II”, a także „Pisma urzędowe” wnoszone „Do ks. Kard. Albina Dunajewskiego”; „Do Świętego Magistratu król. stoł. miasta w Krakowie”; „Do Wysokiego

Sejmu Krajowego”; „Do Świątnej Rady Miejskiej w Krakowie”, „Listy do osób świeckich”, w tym „Do Lucjana Siemieńskiego” (dwa listy); „Do Józefa Brandta”; „Do Józefa Chełmońskiego”; „Do Heleny Modrzewskiej”; „Do Marii z Kłopotowskich Chmielowskiej”; „Listy do Braci Albertynów” w tym: „Do brata Piotra Dobrogowskiego”; „Do brata Serafina Zwolińskiego”; „Do brata Tomasza Woźniaka”; „Do brata Leona Mazurkiewicza”; „Do brata Henryka Woźniaka w Sokalu”; „Do brata Bernarda Kowala we Lwowie” (3 listy); „Do brata Pawła Kulantego w Przemyślu”; „Listy do S. Bernardyny Marii Jabłońskiej”, których jest czternaście. Maria Jabłońska (1878-1940), bo takie miała świeckie imię, była pierwszą przełożoną generalną Sióstr Albertynek. Tych listów zachowało się aż 91. Siostra Bernardyna została ogłoszona błogosławioną.

Również Patron naszego miasta, **Zygmunt Gorazdowski**, pozostawił po sobie bogatą spuściznę pisarską. W lipcu 1875 roku opracował i wydał „Katechizm Św. kościoła katolickiego dla ludu”, który był wielokrotnie wznawiany, opracował i wydał „Niezapominajki. Rady i przestrogi na całe życie dla młodzieży żeńskiej” oraz „Rady dla młodzieży męskiej po ukończeniu szkół”; w roku 1877 wydał i opracował artykuł „Obrazki dla dzieci na pamiątkę pierwszej Komunii Św.”; opracował i opublikował artykuł „Korespondencje” w sprawie katechizmów; „Katechizm św. Kościoła katolickiego zastosowany do potrzeb trzech pierwszych klas szkół ludowych wg Deharbe’a”; w 1878 opracował i wydał artykuły: „O uroczystym obchodzie pierwszej Komunii św.” oraz „Przewodnik teoretyczny dla katechetów ks. Józefa Krukowskiego”; „Ustawy Towarzystwa Kapłanów obrz. łac. Lwowskiej Archidiecezji”; w roku 1879 założył Towarzystwo „Bonus Pastor”, opracował i wydał artykuł „O exportach”; w 1880 roku opracował i wydał artykuł: „Z podróży misyjnej po Bukowinie”; w roku 1884 opracował „Memoriał o stanie Kościoła we Wschodniej Galicji”, wydał „Katechizm dla II klasy” oraz „Katechizm dla III i IV klasy”; w roku

1886 opracował i wydał „Zasady i przepisy dobrego wychowania”, opracował i wydał artykuł „Katechizmy”; w roku 1888 opublikował „Statut Lwowskiego Instytutu Ubogich Chrześcijan”; w 1893 roku we Lwowie wygłosił referat nt. „O stosunkach ubogich we Lwowie i w Wiedniu”, a w Krakowie na wiecu katolickim wygłosił referat „O Towarzystwach i zakładach dobroczynnych w Galicji”; w roku 1898 opracował i opublikował artykuł „W sprawie opieki nad niemowlętami”; w tym samym roku, 13 kwietnia, podczas pielgrzymki do Rzymu, podczas audjencji u papieża Leona XIII, wygłosił „uroczystą mowę o wydźwięku patriotycznym”; w 1903 roku opublikował artykuły „Dobrowolna germanizacja” oraz „Szkoła niemiecka we Lwowie”, a także „Szkoła św. Józefa we Lwowie”; w roku 1908 „przystąpił do spółki wydawniczej i stał się właścicielem drukarni i wydawcą „Gazety Codziennej” (na początku z tytułem: „Goniec Polski”)¹², z której jednak wycofał się 29 marca 1910 roku; w roku 1909 opublikował artykuł „Ramie do ramienia”. Ostatni artykuł jaki opublikował to „Mądry Polak po szkodzie”, w dniu 24 grudnia 1911 roku. W oparciu o ten „Kalendarz” można się zorientować jak pracowite było posługiwanie piórem i drukiem, św. ks. Zygmunta, naszego Patrona, co było rodzajem ewangelizacji, formowania sumień, kształtowania odpowiednich postaw chrześcijańskich i patriotycznych. Taki sam cel przyświecał tak bł. ks. Bronisławowi Markiewiczowi, jak i św. Bratu Albertowi. W przypadku ks. Markiewicza trudno byłoby wyliczyć wszystkie artykuły jakie umieszczał w miesięczniku „Powściągliwość i Praca”. Tak czy inaczej, wszyscy Trzej byli tytanami pracy, którzy chyba nie znali co to jest wypoczynek.

Wszyscy Trzej wybitni święci (mimo, że ks. Markiewicz jest obecnie błogosławionym), byli także wybitnymi wychowawcami tak młodzieży, jak i starszych, którzy w nędzy materialnej, pogubili się na drogach życia. W ośrodkach przez siebie zakładanych, obok wsparcia materialnego, starali się o formację duchową. Ciekawym spostrzeżeniem

może być to, że na polu wychowawczym ks. Gorazdowski współpracował z ks. Markiewiczem, który w niedalekim od Sanoka Miejscu Piastowym utworzył zakład wychowawczy „Powściągliwość i Praca”. W zakresie wychowania wymieniali się swoimi poglądami, bo warto wiedzieć, że obydwaj byli również kapłanami pióra, którzy zajmowali się problemami wychowawczymi. Święci potrafią sobie pomagać i dzielić się swoimi przemyśleniami. Z tego wynika, że chodziło im o dobro młodego człowieka. Wszyscy Trzej podejmowali próby rozwiązania nabrzmiałych kwestii społecznych.

Cechą mocno ich wyróżniającą było traktowanie ubóstwa. Powiedzieć trzeba, że częściowo wynikało ono z sytuacji społeczno – gospodarczej, a w części największej uczynienia z niego cnoty ubóstwa. Warunki życia w Miejscu Piastowym były bardzo proste i nadzwyczaj ubogie. Tu więcej będzie chodziło o sposoby zaradzenia nędzy, a nie rozważaniom ściśle teologicznym o wartości ubóstwa.

Ks. Markiewicz patrzył na świat, na sytuację w Galicji, przez pryzmat stosunków społecznych, kiedy spostrzegał wielką nierówność w posiadaniu dóbr doczesnych: niewielką grupę bogaczy i ogromne rzesze nędzarzy. Jak rozwiązać sprawę tak niesprawiedliwej równości społecznej, to problem, który u niego często powraca. Pytał: „Jak ratować rzesze ubogich?” Stawiał jasną zasadę: „Powściągliwość i praca jedynie zdoła uratować rzesze ubogich od nędzy i rozwiązać kwestię socjalną”¹³. Ramy niniejszego przedłożenia nie pozwalają na analizę powściągliwości, ale według ks. Markiewicza była to jedyna droga do zniesienia ubóstwa rozumianego jako nędza. Jego zdaniem do nędzy przyczyniło się także próżniactwo, bo „roboty jest dosyć na roli, tylko się nie ma ochoty do niej”¹⁴. Zachęcał do ogrodnictwa, pszczelarstwa, rzemiosła, kamieniarstwa, piekarstwa, ciesielstwa, tapicerstwa, koszykarstwa czy nawet rzemiosła artystycznego, do chałupniczego wyrabiania narzędzi, co może uchronić przed nędzą. Wymienia także cały szereg przedmiotów, które można wyrabiać na

wsi, a potem sprzedać. Kładzie nacisk na pracowitość, na pomysłowość, która może zaradzić niejednej biedzie. Jednym słowem był on wychowawcą, który wskazywał na możliwości pracy, a tym samym zarabiania na własne utrzymanie czy całej rodziny. W roku 1903 w zakładach w Miejscu Piastowym było 397 osób. Ks. Markiewicz pisze: „Połowę na te wydatki zarabia sama młodzież pracą w warsztatach, w ogrodzie i polu. A z rozszerzeniem warsztatów i postępowaniem rzemiosł wydajność tej pracy z każdym rokiem się zwiększa. Najwięcej zaś nas ratuje przestawianie na małym, czyli powściągliwość. Nikt u nas nie pali papierosów, nie grywa w karty, nie stawia na loterii, ani nie pije żadnych alkoholi. Bardzo rzadko jemy mięsne potrawy, które są dla nas drogim pokarmem. I tak żyją nie tylko drobne dzieci, które na siebie nie zdołają zarobić, ale i mężowie dorośli...”¹⁵.

W czasie nędzy galicyjskiej ks. B. Markiewicz preferował zdrowy, bezmięsny sposób odżywiania się. Pisał jak powinna wyglądać wiejska kuchnia, bo w takim środowisku przyszło mu pracować. Powinny w niej przeważać owoce i jarzyny, a nie mięso, które „jeżeli już mamy jeść, to w małej ilości i jak najrzadziej”¹⁶. Wykazuje, że potrawy jarskie dawały zdrowie i siłę: „Chłop w chłopu jak dąb, z maczugą na niedźwiedzia się porwał; (...) A każdy był zdrów, jak ryba. Wypał się na słomie i niewygodnie i nic mu nie szkodziło. Dzisiaj inaczej. My wobec naszych przodków karłami jesteśmy”¹⁷. Piętnował pijaństwo, w którym widział upadek moralności oraz nędzy i ubóstwa.

Ten fragment można podsumować następująco: ks. Markiewicz nie tylko widział ludzką nędzę, nie tylko o niej pisał, wyciągając stosowne wnioski, ale te zasady wpajał swoim wychowankom, sam zakładając różne warsztaty, gdzie młodzi ludzie mogliby uczyć się rzemiosła i zarabiać na życie. Kładąc nacisk na powściągliwość i pracę, nie zapomina o duchowości, o własnym uświęceniu: Przemawiając do dzieci, mówi: „Świętość, dzieci drogie, polega na miłości Boga”¹⁸. Służyły temu nabożeństwa, codzienne Msze święte, wieczorne słówko, modlitwy, częste spowiedzi i Komunie

święte. Sam ks. Markiewicz bardzo usilnie dążył do świętości, o czym mogą świadczyć jego „Zapiski dotyczące życia wewnętrznego”¹⁹.

Tak jak ks. Markiewicz zakłada warsztaty, tak **Brat Albert** schroniska dla ubogich, aby zapewnić potrzebującym godziwe warunki życia: Pisze: „... najogólniej mówiąc za pewne przyjąć trzeba, że człowiek, który dla jakichkolwiek powodów jest bez odzieży, bez dachu i kawałka chleba może już tylko kraść albo żebrac dla utrzymania życia (...) Jeżeli więc nie ma w mieście dla poratowania takich odpowiedniego zakładu, zostaje tylko do zastosowania względem nich działanie policji, sądów, więzień lub szpitali; takie zaś zastosowania są na tyle fałszywe, na ile w skutkach ujemne”²⁰. W takich schroniskach każdy ubogi, który tylko się tam zgłosi, otrzyma strawę, skromną zapomogę i odzież. Podobnie jak ks. Markiewicz, tak samo Brat Albert, preferuje pracę zarobkową: „Zainstalowano po temu fabrykację mebli giętych, która wiele rąk potrzebuje, wyrób słomianek, domową piekarnię, szwalnię i warsztat szewski na domową potrzebę. W domu zaś kobiet ręczne warsztaty tkackie, przędzenie lnu i konopi, politurowanie i wyplatanie mebli i inne drobne roboty. (...) Z noclegów korzystało dziennie licząc na oba domy, przeciętnie 300 osób w zimie, mniej jak połowa w lecie”²¹.

W „Projekcie Konstytucji Zgromadzenia Braci Albertynów”, widnieje zapis „O służeniu ubogim”. Jest tam mowa, aby do schroniska przyjmować każdego, kto się zgłosi i wedle możliwości mu pomóc. Trzeba także zachęcać ich do pracy, a ponadto „pouczać prawd wiary, nakłaniać do modlitwy, słuchania Mszy Św., do spowiedzi. Mają też się starać, żeby kiedy napływ ubogich jest większy, były w domu wspólne rekolekcje”²². Tak więc Bratu Albertowi zależało, aby wspierając potrzebujących materialnie, nie zapominać o ich duszach.

A cóż powiedzieć o ks. **Zygmuncie Gorazdowskim**, który na tak wielu polach społecznych niósł wieloraką pomoc?

S. Dolores Siuta w swym niezwykle pracowitym dziele – monografii naszego Świętego, na ostatniej stronie oprawy umieściła słowa, które można powiedzieć były dewizą i znakiem rozpoznawczym św. ks. Zygmunta Gorazdowskiego, a brzmią one: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią”. Jest to jedno z ośmiu błogosławieństw. Słowa te niczym złotą klamrą spinają wszystkie dokonania Świętego. Wszystkie dzieła jakie stworzył ks. Gorazdowski, ów Samarytanin Lwowa, zwany także „księdzem dziadów”, dadzą się sprowadzić do tej ewangelicznej dewizy.

Będąc członkiem Towarzystwa Miłosierdzia pod godłem „Opatrzności”, dobrze poznał problemy mieszkańców Lwowa, a były to: bezrobocie, ciężkie wręcz nędzne warunki życia, zdeptana ludzka godność, brak środków do życia, brak pracy, sprawiały, że po ulicach miasta wędrowały tłumy żebraków poszukujących schronienia i strawy. Wielu umierało wskutek głodu czy chorób. Ks. Gorazdowski „coraz częściej spotykał się z ludźmi ubogimi uciekającymi się do żebractwa i włóczęgostwa, stojącymi nad moralną przepaścią, czy rozpaczą. Grozę również budziły obrazy ówczesnych lwowskich noclegowni dla bezdomnych, gdzie panująca w czasie zimy niewyobrażalna wręcz ciasnota sprawiała, że wielu bezdomnych nie mogąc znaleźć miejsca, zasypiało po prostu na stojąco”²³.

Chcąc zaradzić ludzkiej nędzy, w roku 1882, wraz z księżną Jadwigą Sapieżyną, zakłada we Lwowie dla żebraków „Dom pracy”. Świadczy to o dobrym, otwartym sercu ks. Gorazdowskiego, o którym pisano w „Gazecie Kościelnej”: „W swej pracy filantropijnej nie zamykał się X. Gorazdowski w jednym tylko zakresie, ale obrobiwszy jedno pole, spieszył z pługiem pracy na drugą niwę (...), zwraca oczy na biedaków, którzy wydalani z szpitali lub domów rodzinnych, byli ciężarem dla społeczeństwa, lub ginęli po prostu na ulicach bez dachu nad głową”. W tymże domu „część żebraków znajdowała tam mieszkanie

i utrzymanie – inni dostawali ciepłą strawę”²⁴. Aby ten dom mógł dobrze funkcjonować z Tarnopola sprowadza „Siostrzyczki Ubogich”, które angażuje do pracy.

Podobnie jak w przypadku poprzednich świętych Markiewicza i Brata Alberta, tak samo ks. Gorazdowski stara się o przygotowanie tych ludzi do pracy, aby mogli zdobywać środki do życia. Ubodzy wykonują takie prace, jak: „pranie i prasowanie bielizny, naprawianie odzieży, szycie worków, skubanie pierza, robienie rozmaitych pudełek i paczek drewnianych i tekturowych, klejenie woreczków papierowych, ważenie i sortowanie towarów, praca w ogrodzie, posługi poza domem – np. w kuchniach ludowych i inne podobne zajęcia”²⁵.

W tymże „Domu Pracy”, jak i w pozostałych dziełach naszego Świętego, ks. Gorazdowski kładzie także nacisk na odrodzenie moralne, duchowe, religijne. Kieruje się duchem chrześcijańskiego miłosierdzia: daje dach nad głową, przyodziewa, karmi choćby głodnych studentów, aby mogli skończyć studia. W tym miejscu należy zauważyć, że z posiłków „Taniej Kuchni Ludowej” korzystał sam Brat Albert, kiedy przyjeżdżał do Lwowa, aby załatwić jakieś sprawy. „Ksiądz dziadów” wyznaje zasadę: „Godne to zastanowienia, że Zbawiciel nasz mówiąc o sędzie ostatecznym zapowiedział, że wyrok zbawienia lub potępienia zależeć będzie od tego, czyśmy byli miłośnikami dla cierpiących, czyśmy karmili głodnych i krepili pragnących, czyśmy odziewali nagich, wspierali ubogich i ulgę nieśli cierpiącym. Że współczucie dla cierpiących jest podstawą wszelkiej miłości bliźniego, uczy nas też Zbawiciel w historii o miłosiernym Samarytaninie”²⁶. Samarytańska posługa, wsłuchiwanie się w głos biedaków, zaradzanie ich potrzebom, to droga posługi kapłańskiej naszego Świętego.

Aby skuteczniej działać, nieść pomoc potrzebującym, kierując się łaską wiary, w roku 1882 zakłada Zgromadzenie Sióstr Św. Józefa, zwane przez Lwowian „Siostrzyczkami Ubogich”. Temuż Zgromadzeniu zapragnął przekazać, wszczepić charyzmat miłości miłosiernej. Dzięki

temu jego działanie było skuteczniejsze, obejmujące szerokie kręgi potrzebujących. Dla sióstr „stał się (...) żywą Ewangelią”²⁷ z ojcowskim sercem.

Tworząc „Internat św. Jozefata” chciał, aby z niego wychodzili ludzie nie tylko światli, przygotowani do nauczania młodzieży, ale przede wszystkim odpowiednio uformowani pod względem religijno – moralnym. Była więc tam kaplica z Najświętszym Sakramentem, odprawiano Msze święte czy sprawowane były inne nabożeństwa²⁸. Studenci, nauczyciele, wychowawcy należeli do „Towarzystwa Adoracji Przenajświętszego Sakramentu”, praktykując nawet nocne adoracje²⁹. Podobnie było z funkcjonowaniem innych dzieł miłości miłosiernej utworzonych przez Lwowskiego Samarytanina.

Tak w znacznym skrócie, bo na potrzeby jednego referatu, można przedstawić różnice i podobieństwa w życiu i działalności bł. ks. Bronisława Markiewicza, św. Brata Alberta (Adama Chmielowskiego) i św. ks. Zygmunta Gorazdowskiego, współpatrona Sanoka.

Ks. Andrzej Skiba

¹ W. M. Moroz, Chronologiczny przegląd wydarzeń z życia i działalności ks. Bronisława Markiewicza, w: Ks. Bronisław Markiewicz, Zapiski dotyczące życia wewnętrznego, Michalineum, Marki 2002, s. 25. Nieco inaczej tę sprawę przedstawia wychowanek ks. Markiewicza, ks. Walenty Michułka, kiedy pisze: „Jeśli istniejeś Boże, daj mi się poznać, a wszystko dla Ciebie gotowym uczynić... I w tej chwili napełnił mię Pan Bóg wielką światłością wewnętrzną, która sprawiła, iż uwierzyłem we wszystko, co Kościół św. do wierzenia podaje i tegoż jeszcze dnia wyspowiadałem się z całego życia. I odtąd 41 lat minęło, jak panuje stały pokój i pogoda niezmacona w sercu moim” – W. Michułka, Ksiądz Bronisław Markiewicz, Wydawnictwo Michalineum, Marki – Struga - Miejsce

Piastowe 1993, s. 17. To jego wyznanie jest o wiele obszerniejsze, zapisane na stronach 17-18. Taki sam tekst znajduje się w książce Cecyliana Niezgody OFMConv, Wierny posłannictwu, Kraków 1998, s. 20. To wyznanie ks. Markiewicza znalazło się w wydawanym przez niego miesięczniku „Powściągliwość i Praca” (PiP 4 (1901), s. 81-83).

² Wybór pism bł. Brata Alberta, w: Polscy święci, t. 5, dz. cyt, s. 346 n.

³ C. Niezgoda OFMConv, dz. cyt., s. 21.

⁴ Miejsce Piastowe 1931.

⁵ Miejsce Piastowe 1912, t. 1-2.

⁶ Napisał to pod pseudonim „Miromir”, Lwów 1887.

⁷ Wydawnictwo Michalineum, Marki 2002.

⁸ Miejsce Piastowe 1913.

⁹ Centrum Myśli Michalickiej, Michalineum, Miejsce Piastowe, Marki – Struga k. Warszawy 1995.

¹⁰ Miejsce Piastowe 1913.

¹¹ Kraków 1898.

¹² Wszystkie publikacje zostały przypomniane w oparciu o „Kalendarz życia i działalności św. Zygmunta Gorazdowskiego”, zamieszczone w dz. cyt, ss. 17 - 22.

¹³ W. Kluz OCD, Realista, Zgromadzenie Św. Michała Archaniola – Michalineum, Miejsce Piastowe – Struga Warszawska 1978, s. 211.

¹⁴ Tamże, s. 212.

¹⁵ Tamże, s. 214.

¹⁶ Przewodnik, t.2, s. 183.

¹⁷ Tamże, s. 184.

¹⁸ Tamże, s. 162.

¹⁹ Zob.: A. Skiba, Model życia chrześcijańskiego według księdza Bronisława Markiewicza (1842–1912), praca doktorska pisana przy Wydziale Teologicznym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego na seminarium z Teologii Duchowości pod kierunkiem ks. prof. dra hab. Waleriana Słomki, Lublin 1991, ss. XXII + 348.

²⁰ Polscy święci, t. 5, s. 315.

²¹ Tamże, s. 316.

²² Tamże, s. 317.

²³ D. Siuta CSSJ, dz. cyt., s. 179.

²⁴ Tamże, s. 180 n.

²⁵ Tamże, s. 182 n.

²⁶ D. Siuta CSSJ, dz. cyt., s. 198.

²⁷ Tamże, s. 202.

²⁸ Tamże, s. 248.

²⁹ Tamże, s. 252.

POŚLUGA PASTERSKA KS. PRAŁATA ADAMA SUDOŁA (cd.)

13. Polemiki.

Jedną z ulubionych, choć wymuszonych przez sytuację, form kontaktowania się z Parafianami były staczone polemiki z różnymi politykami czy dziennikarzami. Można je określić jako repliki na jakieś pomówienia, nonsensy, niedorzeczne opinie czy sądy.

Przechodząc do szczegółów, to Ksiądz Prałat bacznie obserwuje to, co dzieje się na scenie politycznej i zabiera głos. Czasem Jego wypowiedzi są bardzo zdecydowane i surowe jak w przypadku tzw. „nieznanych sprawców”, którzy dopuścili się palenia książek, modlitewników i obrazków wydawnictw religijnych. Ta ocena brzmi krótko: „Nikczemność, bezmyślność i nienawiść. Jest to skandal”. W tym przypadku korzysta z relacji „Słowa Powszechnego”.

Polemizuje z redaktorem Wiszem, z „Nowin Rzeszowskich”, który specjalizował się w tematyce antykościelnej, a teraz ma odwagę kreować ludzi wątpliwej reputacji (Bierut) na mężów stanu. Z „Nowinami Rzeszowskimi” polemizował wiele razy. Demaskował „mętne wywody, mętne wnioski”, a dotyczące wydarzeń, m. in. na Wybrzeżu, w Stoczni Gdańskiej. Ocena pracy dziennikarskiej i w tym przypadku jest surowa, ale sprawiedliwa: wynika z tego, że autor niczego się „nie nauczył, niczego z tej lekcji nie zrozumiał”.

Broni polskości Lwowa przeciwko artykułowi Zdzisława Romanowskiego, pt. „Lwowskie Miasto, które ma styl”. Z prezentacji tego Miasta, zdaniem Księdza Prałata, nic nie wynika, bo nie ma tam ani słowa o Polakach, o polskich szkołach, bibliotekach, czasopismach, kościołach, cerkwiach, a przecież jest to Miasto tak drogie polskiemu sercom. To milczenie jest zadziwiające i upokarzające Polaków – można wysnuć taką konkluzję.

Demaskuje programy laickiego wychowania młodzieży, której wlewa się antyklerykalizm, a do którego wprzaga się tęgie umysły propagandy z Towarzystwem Krzewienia Kultury

Świeckiej, ZSMP czy nawet z Komendą Chorągwi ZHP na czele. Młodzieży wlewa się materialistyczne widzenie świata, jako jedyny słuszny światopogląd, który przekazują „kapłani ateizmu”. Ujawnia kłamstwa tej Gazety, która podaje fakty niezgodne z rzeczywistością, co każdy mógłby sprawdzić.

Newralgicznym punktem budzącym sprzeciw i ostrą replikę Księdza Prałata była dyskusja na temat finansów Kościoła, co po długim wywodzie skwitował jednym określeniem: „nonsens, bzdury, Panie Dzieju...”.

Polemizuje nawet z reporterem sportowym z Aten, z Mistrzostw Europy w Lekkoatletyce, który średniowiecze – jak czyni to wielu do dziś – pograżył w ciemnościach. Ksiądz Prałat zadaje retoryczne pytania: „A XX wiek? Hitler, Stalin, Chiny, Wietnam, Kambodża, (wymordowano 1/3 narodu), Kongo, Armenia, Kurdowie...”.

Z Wojciechem Jaruzelskim polemizuje na temat stosunków między państwem a Kościołem, otwierając oczy na fakty jakie miały miejsce w naszej rzeczywistości. W innym miejscu wytyka mu, że będąc na Monte Cassino nie był na grobie arcybiskupa Gawliny, ani na grobie gen. Andersa.

Sporo polemik podejmował Autor „Wyboru z Księgi Ogłoszeń...” z „Gazetą Sanocką”, jak choćby w sprawie fundacji tablicy ku czci Marszałka Piłsudskiego, jaka zawisła na frontonie naszego kościoła. Podobną polemikę toczył w sprawie tablicy ku czci Armii Krajowej. Mówi rzeczowo, cierpliwie tłumacząc sens wieszania tego rodzaju tablicy, choć zdaje sobie sprawę, że autor artykułu „Dzielić i rządzić” rozumie wszystko inaczej, bo kieruje się innymi kryteriami, rozumie całkiem co innego przytaczając takie słowa, jak: Polska sprawiedliwa, praworządna, wolna czy niepodległa. Zdarzyło się, że nawet pochwalał „Gazetę Sanocką” za troskę o przywrócenie ulicom dawnych nazw. Podejmuje polemikę z „Polityką”, ukazując nasilającą się fałsz krytyki

Kościoła czy oskarżeń wysuwanych pod adresem Papieża. Odślania i demaskuje ataki na Kościół i jego tradycję podejmując polemikę z łódzkim tygodnikiem „Odgłosy”.

Podjął dyskusję w wiceministrem kultury na temat wartości moralnych w filmach, z Zenonem Kosidowskim, z jego marksistowsko – leninowskim spojrzeniem na Pismo święte, a którego nakład „Opowieści biblijnych” dziesięciokrotnie przewyższa nakład Pisma świętego.

Polemizuje z przekłamaniami faktów podanych przez telewizję w sprawie zabójstwa zakonnika przez chorego psychicznie zakonnika, jak i to, że szalejąca cenzura nie pozwalała ukazywać faktów, tylko spreparowane wiadomości na użytek propagandy jak w przypadku Bolesławca w diecezji kieleckiej. Była to typowa manipulacja, której telewizja nieraz się dopuszczała. Polemizuje Ksiądz Prałat nawet z wyrokiem sądowym dla Macieja Szczepańskiego czy ograniczaniem papieru na prasę katolicką. Pyta z pewnego rodzaju ironią, odpowiadając „Dziennikowi Ludowemu”, czy na swoje święto chłopci mieli przyjść w sukmanach i z kosami na sztorc, aby uczcić Wincentego Witosa i stan rolniczy?.

Demaskuje zakusy „Gazety Wyborczej”, która szerzy kampanię antyreligijną, antychrześcijańską, antykościelną, antyklerykalną, a w innych przypadkach, kiedy dokonano włamania do kaplicy w Uniszewie, kiedy wiemych dotkliwie pobito, proboszcza usunięto ze świątyni, sprofanowano Najświętszy Sakrament, zlikwidowano Stacje Drogi krzyżowej, zerwano krzyż ze ściany, a także figury i obrazy, to „Gazeta Wyborcza” krótką wzmiankę przekazała dopiero tydzień później, jakby nigdy nic, jakby się nic nie stało. I tu Ksiądz Prałat pyta: „A gdyby tak się zdarzyło: prawosławnym, Świadkom Jehowy, mahometanom, Żydom, chorym na AIDS – nie tylko cała prasa, telewizja, radio polskie, ale także zagraniczne – krzyczałoby, jaki to szowinizm, ciemnogród, brak tolerancji u nas!!! Czy jeszcze ktoś ma

wątpliwości, w czyich rękach są: prasa, radio, telewizja? Kto rządzi w Polsce?”. Cytuje nonsensy „Trybuny Robotniczej”, moskiewski „Junost”, choć bywało, że zachęcał nawet do lektury „Polityki”, bo tam akurat ukazał się pełny tekst referatu Chruszczowa dotyczący kultu Stalina i jego zbrodni, a także artykuł o procesach oficerów, generałów, pułkowników, o ich wyrokach śmierci. Cytuje „Aganiok”, domaga się troski o cmentarze na Wschodzie, aby pamięć o naszych bohaterach nie została zapoznana. Podejmuje polemikę ze złośliwą wypowiedzią redaktora „Res Publica”, który określił, że Kościół w Polsce nie ma nic do zaferowania wiernym poza pielgrzymką do Częstochowy i który rozaczał apokaliptycznie – unicestwiająco wizję naszego Kościoła, a księża to nieudacznicy, którzy niczego nie potrafią. Odpowiedź Księdza Prałata trafia w sedno rzeczy: „...u nas, gdzie Kościół tak potężny, intelektualisci, dziennikarze – także ci z lewicy katolickiej – za największe nieszczęście dla Polski uważają powrót religii do szkoły. Wciąż się nie mogą z tym pogodzić. Tak się tym martwią!”. Takich szyderczych wypowiedzi miotanych z różnych stron nie brakowało, jak choćby w przypadku wypowiedzi Krzysztofa Króla.

Potrafił podjąć odważną polemikę z krytycznymi ocenami wypowiedzianymi przez siebie, a dotyczącymi znanych ludzi i za co został posądzony o nienawiść. Warto sięgać do tych ogłoszeń. A cóż powiedzieć o zarzucie klerykalizacji życia społecznego, który to niejednokrotnie lansuje się, powtarza. Autor „Wyboru z Księgi Ogłoszeń” po dłuższym wywodzie, orzekł: „Oklerykalizm mówiąci ludzie, którzy bali się przyjść do tego kościoła, bali się słuchać tego, co w tym kościele przez dwadzieścia kilka lat mówił Ks. Proboszcz”. Podjął też niejednokrotnie polemikę na temat tolerancji rozumianej jednostronnie: „Niedawno w Warszawie odbyła się demonstracja grupy studentów, nauczycieli i młodzieży przeciw nauce religii. Niesiono transparent z napisem: „Księża na księżyc”. Spalono katechizm. Była to lekcja „swoistej tolerancji” na oczach całej Polski, a może i świata. A co zawiera

katechizm? Nie zabijaj! Nie kradnij! Nie mów fałszywego świadectwa! To się publicznie pali, a później zdziwienie, że kradną, że zabijają, kłamią! Mamy próbkę, gdyby ateści doszli do władzy!”. Daje zdecydowaną odprawę tym, którzy na murach naszego kościoła napisali: „Księża na księżyc”. Mówiono mi: niech to ksiądz zatrze, tak żeby tego nie było widać. Powiedziałem: niech to zostanie. Katolicy, zobaczcie, że naszych kapłanów wysyłają na księżyc. Na kościele, a więc profanacja. A jaka kultura? Tolerancja dla ateistów, innowierców, anarchistów, masonów, mniejszości narodowych, pijaków, narkomanów, morderców, sadystów, chorych na AIDS, nosicieli HIV, pederastów, dla wszystkich – tylko nie dla katolików, a zwłaszcza kapłanów”.

W tym miejscu nie zacytuję oszczerstw wypowiedzianych pod adresem księży i Kościoła prominentnego polityka lewicy. Jest to jakby uwertura do tego, co pisał Jerzy Urban (Jan Rem) czy to na temat swobód Kościoła, które jawią się jako jedna wielka inwektywa w postaci obrazy Kościoła, uczuć religijnych Polaków, dywagacji na temat świeckości szkoły, aby czasem nie była zbyt klerykalna, bo z tego wynikną same szkody (!), a w dodatku księża to politykierzy, których trzeba przykładowo karać jak w przypadku włoszczowskich wikariuszy.

Gdy do tego dodamy sarkastyczne wypowiedzi Urbana na temat ochrony ludzkiego życia, to nie pozostaje nic innego jak mocne określenie nie urągające jednak upośledzonym dzieciom: „Bajka dla dzieci i to dzieci debilnych”. Propaganda przekazywała często wiadomości nieprawdziwe, bo papier wszystko przyjmie, a niektórzy uwierzą. Sądzę, że to wystarczy, bo kiedyś Urban wyznał z dumą: „Jestem człowiekiem skrajnie niechętnym katolikom, ich programowi, wyobrażeniom, mentalności”.

Gwoli dopełnienia obrazu tych kwestii, wypada przytoczyć przynajmniej niektóre dzienniki czy tygodniki jakie cytuje Autor „Wyboru z Księgi Ogłoszeń...”. Jest ich bardzo wiele. Oto niektóre z nich: „Trybuna Ludu”, „Polityka”, „Gazeta Wyborcza”, „Słowo Powszechne”,

„Kierunki”, „Ład”, „Katolik”, „San”, „Wieści”, „Rzeczpospolita”, „Solidarność”, „Za i Przeciw”, „Tygodnik Powszechny”, „Wprost”, „Gość Niedzielny”, „Niedziela”, „Dziennik Ludowy”, „Ameryka”.

14. Konkordat.

Ksiądz Prałat mówiąc o konkordacie, o którego podpisanie toczyły się ideologiczne spory ludzi niechętnych Kościołowi, którzy widzieli tylko samo zło w jego ratyfikacji, przytacza jego zalety posiłkując się wypowiedzią ks. bp. Alojzego Orszulika. Niektórzy politycy bali się jego podpisania, bo chcieli podporządkować sobie Kościół a jego działalność zepchnąć za margines historii i życia Narodu, do sfery prywatnej, o której z taką lubością mawiali. Jeśli przypomnimy sobie jak wielu przeciwników miał konkordat, ta swoista tak bardzo potrzebna umowa pomiędzy Stolicą Apostolską a Polską, jak burzliwe i namiętne sprowadzał dyskusje, to łatwiej zrozumieć zachowanie się mieszkańców Sanoka, którzy na spotkaniu z Aleksandrem Kwaśniewskim, przeciwnikiem konkordatu, zebrani na sali bili brawa. Odpowiedź Księdza Prałata była jednoznaczna: „Jeśli tak, to nie głosujemy na tych, którzy są przeciwko religii, przeciw moralności, za zabijaniem dzieci i starców, za pornografią, za narkomanami, homoseksualistami, mnożeniem punktów sprzedaży alkoholu. Takich nie będziemy wybierać”. Dziś po latach funkcjonowania konkordatu wiemy, że te obawy okazały się płonne, wielce przesadzone, ale były potrzebne, aby pełniej odsłonić przeciwników Kościoła, ich zamiary, aby lepiej poznać atmosferę w jakiej przychodzi żyć nam, katolikom. Oni prawdopodobnie nie zmienili swojego zdania, ale tylko nieco przycichli, a może nawet się trochę wstydzą tej całej jarmarcznej wrzawy. Może to jednak zbyt wielkie nadzieje?

*Ks. Andrzej Skiba
c. d. n.*

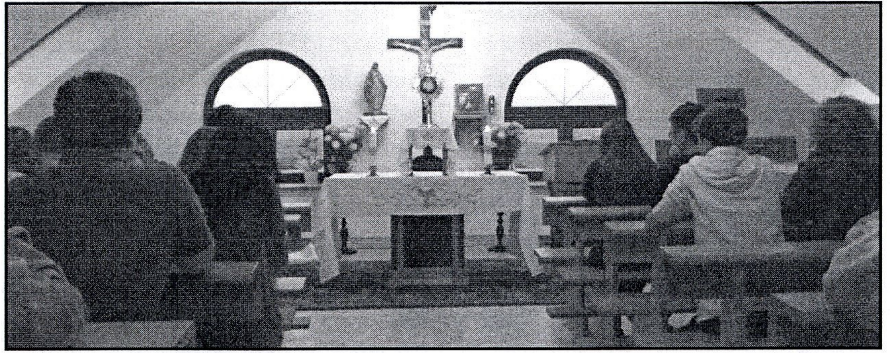
„Jaką drogą iść?”

Rekolekcje przed bierzmowaniem

W dniach 22 – 24 listopada 48 młodych osób, uczniów kl. III Gimnazjum, brało udział w rekolekcjach przed bierzmowaniem. Odbyły się one w Strachocinie, w ośrodku rekolekcyjnym, prowadzonym przez Siostry Franciszkańki Rycerstwa Niepoka-lanej. Planowany był wcześniej turnus w ośrodku rekolekcyjnym w Zboiskach, ale ze względu na brak wody w studniach głębinowych w Zboiskach przenieśliśmy się do Strachociny. Opiekunami grupy byli: s. Elżbieta Amarowicz i p. Marta Łukasiewicz, katechetki w Gimnazjum oraz 7 animatorów, studentów i uczniów szkół średnich. Nauki rekolekcyjne prowadził ks. Marek Duda, który kieruje ośrodkiem w Zboiskach i jest jednocześnie katechetą LO nr 1 w Sanoku. W czasie spotkań rekolekcyjnych pytał on młodych ludzi, jaką drogą życia chcą iść, aby osiągnąć nie tylko szczęście na ziemi, ale także szczęście wieczne.

Program rekolekcji był urozmaicony. Obok udziału we Mszy świętej i słuchania nauk, zawierał on także adorację Najświętszego Sakramentu, rozmowy w grupach, śpiew, pogodny wieczór, oglądanie filmu i inne. Młodzi ludzie uczyli się jak zbliżyć się do Boga, jak wspólnie modlić się, ale także mieli pewne obowiązki, jak pomoc w zmywaniu naczyń, nakrywaniu stołu czy sprzątanie pokoju. Dziękujemy wszystkim, którzy pomogli zorganizować te rekolekcje i którzy trudzili się w czasie ich trwania, aby młodzież mogła zaprzyjaźnić się z Chrystusem, Przewodnikiem po drogach życia.

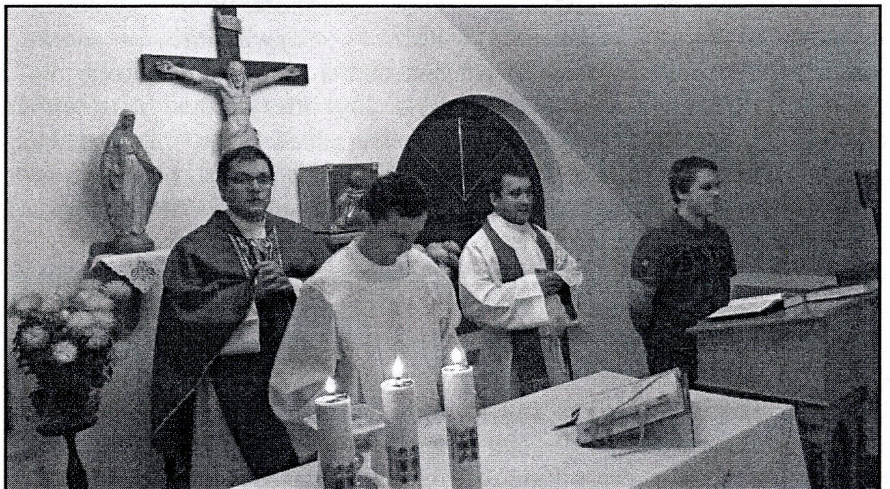
Ks. Tomasz Grzywna



adoracja



błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem



msza święta



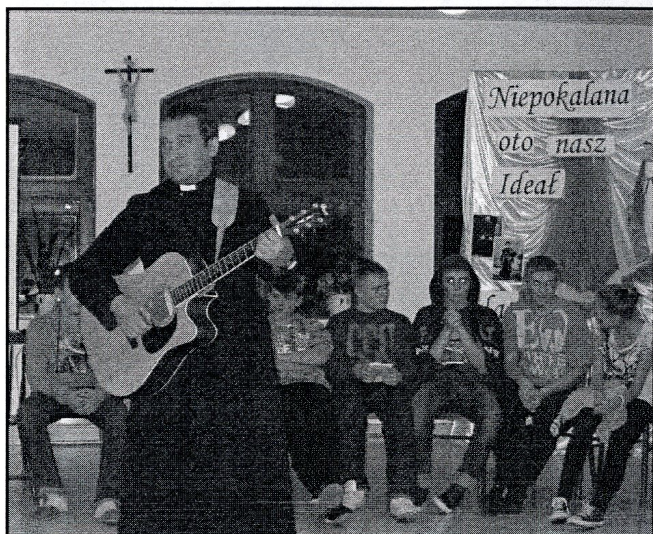
pogodny wieczór



siostra Elżbieta – dobry duch



dobra zabawa się zaczyna



ks. Marek + gitara = wielka radość



oczy wpatrzone w prowadzącego



śpiewamy piosenki



pantomima o synu marnotrawnym



piosenka o Zorro



syn marnotrawny w innym wykonaniu

Przez dzikie góry Umbrii, Marche i Abruzji

Po pięciu dniach pobytu w klasztorze franciszkanów w Foligno nadszedł w końcu czas wyjazdu. Kolejnym celem naszej wycieczki było Monte Sant' Angelo, sanktuarium św. Michała na półwyspie Gargano, gdzie mieliśmy zamówione cztery noclegi w Domu Pielgrzyma, prowadzonym przez polskich zakonników. Przejazd z Foligno na półwysep Gargano to około 500 kilometrów, co mogło zająć około 5 godzin. W związku z tym można było po drodze odwiedzić jakieś ciekawe miejsca lub sanktuaria. Mieliśmy do wyboru kilka – Nursja, Cascia, Lanciano, Manopello. Postanowiliśmy wybrać dwa, leżące najbliżej przejazdu – Nursję i Manopello. Leżąca niedaleko Nursji, ale w górzystym terenie Cascia wypadła z planu w ostatniej chwili.

Okazało się, że przejazd z Foligno w stronę Morza Adriatyckiego, prowadzi przez wysokie góry i kręte drogi. Piękne krajobrazy górskie były nagrodą za trud wspinania się przez wiadukty, serpentyny i przepaści. Po kilkudziesięciu minutach dotarliśmy do Nursji (wł. Norcia), miejsca urodzenia św. Benedykta. Jest to mała, zaledwie pięciotysięczna miejscowość, położona w dolinie między górami, na wysokości około 600 metrów n.p.m.. Sercem tego miasteczka jest plac św. Benedykta, dookoła którego grupują się wszystkie najciekawsze obiekty warte zwiedzenia. Na środku placu stoi wymowny pomnik świętego zakonodawcy, a wokół przestrzeni tego placu wyrastają piękne budowle: dwa kościoły (katedra i kościół Św. Benedykta), Palazzo Comunale, czyli Ratusz oraz Castellina, surowa twierdza papieska, mająca niegdyś trzymać w ryzach hardych mieszkańców górskiej prowincji. Położony na równinnej płaszczynie kompleks miejski otaczają wysokie góry Monti Sibillini (do 2500 m n.p.m), tworząc wraz z budowlami piękną harmonijną całość.

Św. Benedykt urodził się około 480 roku w Nursji w rodzinie szlacheckiej. Rozpoczął studia w Rzymie, ale rozwiązałe życie młodzieży w tym mieście zniechęciło go do dalszego kształcenia i w wieku około 20 lat



centrum Nursji – plac świętego Benedykta z jego pomnikiem i kościołem jego imienia



surowe mury twierdzy budzą respekt



św. Benedykt wskazuje drogę do nieba: „Ora et labora”

rozpoczął życie pustelnicze w okolicach Subiaco, niedaleko Rzymu. Potem przebywał we wspólnocie monastycznej w Subiaco, ale na skutek nieporozumień z braćmi udał się na południe i założył nową wspólnotę monastyczną na górze Monte Cassino. W tym klasztorze opracował surową regułę życia monastycznego zwaną benedyktyńską. Opierała się ona na posłuszeństwie, pracy, modlitwie i stałości zamieszkania. Najbardziej znane z jego reguły są słowa „Ora et labora” (módl się i pracuj). Nie wszystkie szczegóły jego życia są znane, nie wiadomo nawet czy przyjął święcenia kapłańskie. Zmarł w 547 roku w otoczeniu braci ze swojej wspólnoty. Znamienny jest fakt, że chwałę świętości osiągnęła także jego siostra bliźniaczka, św. Scholastyka, która również prowadziła głębokie życie duchowe i ascetyczne. Zakony rodziny benedyktyńskiej wywarły ogromny wpływ na rozwój kultury i cywilizacji średniowiecznej Europy. Ze św. Benedyktem związane są przede wszystkim Nursja, Subiaco oraz Monte Cassino, a także dziesiątki klasztorów benedyktyńskich rozsiadanych po całej Europie.

W Nursji, miejscu narodzin św. Benedykta, mieliśmy okazję zetknąć się z duchowością naszego świętego. Zwiedziliśmy najważniejsze obiekty sakralne, czyli dwie świątynie. Katedra (z roku 1560) ma dość prostą, neoklasycystyczną fasadę, a w środku kryje ciekawe ołtarze i malowidła. Jeszcze piękniejszy jest kościół dedykowany tutejszemu rodakowi, św. Benedyktowi. Posiada on piękny XIV-wieczny portal ozdobiony figurami św. Patrona oraz jego siostry św. Scholastyki. Pięknie dekorowany szczyt zdobi rozeta, podobna nieco do rozet kościołów w Asyżu. W podziemiach kościoła znajdują się odsłonięte mury budynku z V wieku, czasu życia św. Benedykta – według legendy był to jego dom rodzinny. W tym kościele do dziś pracują i modlą się benedyktyni, a obok prowadzą sklepik z lekarstwami i dewocjonaliami.

Po krótkim pobycie w Nursji wyruszyliśmy w dalszą drogę. Zostawiliśmy Cascię, miasto św. Rity (choć szkoda, ale obliczyłem, że trzeba



„vis a vis” twierdzy stoi piękny Ratusz oraz kościół św. Benedykta



wnętrze katedry – na lewym filarze popiersie Jana Pawła II, który tu pielgrzymował



harmonijne zestawienie – wieża Ratusza i szczyt fasady kościoła św. Benedykta

co najmniej dwie godziny, aby tam dojechać i ją zwiedzić) i wyruszyliśmy dalej przez góry w stronę Adriatyku. Minęliśmy starożytne Ascoli Piceno w regionie Marche i dotarliśmy do autostrady, biegnącej wzdłuż Adriatyku. Następnie w okolicach Pescary w Abruzji zjechaliśmy w kierunku Manopello. To sanktuarium kusilo nas znajdującym się w nim skarbem, a mianowicie cudownym obliczem Chrystusa, wystawianym w niewielkim kościełku na obrzeżach tej miejscowości. Okazało się jednak, że Manopello to miejscowość zupełnie zapomniana, zagubiona wśród abruzyjskich gór, a ponadto trafiliśmy tu nie w porę, bo w czasie denerwującej włoskiej sjesty. To prawda, że było bardzo gorąco, żar lał się z nieba, ale przecież kościółek to miejsce pełne cienia, ciszy, doskonale na ucieczkę od słońca. Tymczasem była 13.50, co pokazuje kościelny zegar na fotografii, a dookoła sanktuarium cisza jak makiem zasiał. Plac zupełnie pusty, ani jednego człowieka, nie ma gdzie się schronić, kościół zamknięty, nawet ogłoszenia o godzinie otwarcia brak. Także jedyny bar w pobliżu oczywiście zamknięty. Ponieważ mieliśmy jeszcze około 3 godziny drogi do naszego noclegu postanowiliśmy zrezygnować z oczekiwania na otwarcie. Nie zobaczyliśmy więc świętego oblicza, które tak zafascynowało papieża Benedykta XVI, kiedy tu pielgrzymował w 2006 r. Ale co zrobić, gdy przejazd przez jakieś miejsca wypada w godzinach 12 – 16? Lepiej wtedy siedzieć nad morzem, albo nie wiadomo gdzie. Dobrze, że przynajmniej największe sanktuaria i muzea (Asyż, Siena) są czynne cały dzień. W mniejszych miejscowościach w porze sjesty lepiej zaszyć się w hotelu.

Pojechaliśmy więc dalej, bo w aucie przynajmniej klimatyzacja działa. I tak wieczorem, około 19, dotarliśmy na niedostępne wzgórze Monte Sant'Angelo. Ale o tym w następnym odcinku....

Ks. Tomasz Grzywna



fasada świątyni – piękna rozeta otoczona symbolami ewangelistów, poniżej portal z Matką Bożą i Dzieciątkiem w otoczeniu aniołów oraz w niszach figury św. Scholastyki i św. Benedykta



piękny fresk z wnętrza kościoła – św. Jerzy i św. Barbara



Ratusz na tle gór żegna pielgrzymów



przeciwna strona placu – katedra i fragment twierdzy Castellina



migawka z Manoppello – plansza ze świętym obliczem i papieżem Benedyktem musi nam wystarczyć



kościółek w Manoppello otoczony ciszą – zegar na wieży dokumentuje czas – 13.50 - pora sjeść

1 Niedziela Adwentu – 01.12.2013.

Ogłoszenia duszpasterskie.

1. Dziś początek Adwentu. Rozpoczyna się nowy rok duszpasterski 2013/2014. Skupiać się będziemy głównie wokół hasła: „Wierzę w Syna Bożego”. Jest to pierwszy rok czteroletniego programu duszpasterskiego, skoncentrowanego wokół sakramentu chrztu, przygotowującego do 1050 rocznicy chrztu Polski, którą przeżywać będziemy w roku 2016.

2. Na godzinę 17.00 zapraszamy na

nabożeństwo różańcowe połączone ze zmianą tajemnic różańcowych.

3. Zachęcamy do udziału w roratach, które będziemy odprawiać tradycyjnie o godzinie 6.00 rano i o godzinie 18.00 wieczorem (dla dzieci). W niedzielę Msze święte pozostają bez zmian. Można nabywać świece Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom (sugerowana ofiara 5 zł.).

4. W tym tygodniu przypada pierwszy czwartek, piątek i sobota

miesiąca. We czwartek od godziny 16.00 spowiadamy w Płowcach i Stróżach, a od 17.00 w naszym kościele, zaś w piątek spowiadamy od godziny 16.00.

5. W przyszłą niedzielę wypada uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. W tym dniu do południa gościć będziemy Ojców Oblatów z Zahutynia, którzy będą głosić kazania i rozprawdzać kalendarze na przyszły rok.

Intencje w tygodniu Od 2 do 8.12.2013 r.

Poniedziałek – 2.12

6.00 + Piotr, Wilhelmina, Andrzej
7.00 + Marek (greg.)
7.30 + Grzegorz (greg.)
18.00 1. + Urszula Harajda 26 r. śm.
2. + Wiesława (f) Pelc
3. o zdrowie i bł. Boże dla Kazimierza w 60 r. urodzin
4. dziękczynno – błagalna w 12 rocznicę urodzin Mateusza

Wtorek – 3.12

6.00 + Maria Maziopa int. od rodziny Leichtów
7.00 + Roman, Antonina, Bronisława (f), Kazimierz, Bronisław
7.30 + Grzegorz (greg.)
18.00 1. + Marek (greg.)
2. + Jadwiga Kulisz 16 r. śm.
3. + Kazimiera int. od pracowników Przedszkola nr 1
4. dziękczynna w 25 rocznicę ślubu Małgorzaty i Zbigniewa Bąk z prośbą o bł. Boże i opiekę Matki Bożej na każdy dzień dla nich i całej rodziny
5. dziękczynna w 50 r. urodzin Doroty Kurek z prośbą o dalsze błogosławieństwo

Środa – 4.12

6.00 + Aniela, Józef, Marian, Waleria

7.00 + Helena Chocholska 6 r. śm.
7.30 + Grzegorz (greg.)
18.00 1. + Marek (greg.)
2. + Maria i Mariola Graboś
3. + Jan i Weronika
4. + Jadwiga Furmankiewicz int. od rodziny Pykosz i Czyżowicz z Dębowca

Czwartek – 5.12

6.00 + Maria Maziopa int. od rodziny Leichtów
7.00 + Marek (greg.)
7.30 o bł. Boże i dary Ducha Świętego i opiekę Matki Boże j dla kapłanów i o nowe powołania int. od Róży św. Teresy
18.00 1. + Grzegorz (greg.)
2. + Jadwiga Raczkowska
3. + Zdzisław Srogi 23 r. śm.; + Stanisław 4 r. śm.; + Bronisława (f) 7 r. śm.
4. + Bronisława (f), Wiktoria, Władysław, Mikołaj

Piątek – 6.12

6.00 za dusze w czyścicu cierpiące int. od grupy św. O. Pio
7.00 + Marek (greg.)
7.30 + Aleksandra Buhl
18.00 1. + Grzegorz (greg.)

2. + Władysław 21 r. śm. i ++ z rodziny Sokołowskich
3. + Witold Wołoszczak
4. dziękczynna za łaski i o dalsze bł. Boże dla Anety

Sobota – 7.12

6.00 + Stefania, Lesław, Janusz Sobolscy
7.00 + Marek (greg.)
7.30 za dusze w czyścicu cierpiące int. od grupy O. Pio
18.00 1. + Grzegorz (greg.)
2. + Bronisław Uczeń 7 r. śm.
3. + Józefa (f), Sylwester, Robert
4. + Andrzej Haduch 16 r. śm.

Niedziela – 8.12

6.30 + Karol
8.00 za dusze czyścicu cierpiące a szczególnie dzieci
9.30 + Olga, Stanisław, Ryszard Stanisław
11.00 int. RM
2. w intencji Zgromadzenia Sióstr Służebniczek
12.30 + Marek (greg.)
16.00 o zdrowie i bł. Boże dla Marii z okazji imienin
18.00 + Grzegorz (greg.)
Płowce: int.

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz www.esanok.pl/ kamery_sanok

email: farasanok@interia.pl

Zróżdła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku Tel: 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com

Góra
Przemienienia